

I nas też przewiózł na nową placówkę. Daleko od linii kolejowej, daleko od kultury; świat zabity deskami. Są tu trzy przysłowiowe miejscowości: Świniuchy, Koniuchy, Łokaeze. Miejscowa ludność tak się o nich wyraża: „Od Świniuch do Koniuch, od Koniuch do Łokacz, od Łokacz kudy baez“; (gdzie chcesz to patrz, jedź!) — Misjonarz, tulacz wołyński, nie tylko miasta, ale i wioski zapadłe zrosi potem pracy apostołskiej, kędy tylko lud polski — katolicki ma kościółek lub kaplicę. Słucha nieraz nauk misyjnych bardzo licznie i lud prawosławny, chwali je, ale swoje dalej myśli i błędu się trzyma. Podobnie, jak ten żydek, którego ksiądz przygotowywał do Chrztu św. i uczył go o cudach Pana Jezusa. Proszę księdza — mówi — że Pan Jezus chodził po morzu, to ja w to wierzę, ale żeby ono było



Poświęcenie krzyża misyjnego na Wołyniu.

głębokie, to ja w to nie wierzę; że Pan Jezus nakarmił 5 bochenkami czterech tysięcy ludzi, to ja w to wierzę, ale żeby się oni najedli, to ja w to nie wierzę; że Pan Jezus wskrzesił Łazarza, to ja wierzę, ale żeby on był zdrow, to ja nie wierzę.

Tam, gdzie lud prawosławny jest rozpolitykowany, przesiąknięty nienawiścią do wszystkiego, co polskie — katolickie, tam niema przystępu łaski Bożej, tam nawet unikają, nie pokażą się w czasie misji. Nieraz popi prawosławni zakazują surowo udziału w misji, zohydzają w plugawy sposób Ojca św., Kościół katolicki, a ciemny lud w to wierzy, choć w czem innym posłuchu popom nie daje, gardzi nimi, cerkwie pustką świecą w niedzielę. Dawaliśmy misje w małej parafii. Kościół i klasztor kiedyś naszych ojców, potem oddany Bazylianom. W roku 1839 zagrabilo wszystko misji